Nr. 59. **Kraków, Sroda 6 Lutego 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Messe (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, (directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Rezultat wyborów ściślejszych w zaborze pruskim. Nowy parlament niemiecki zbiera się 17 b. m. — Interwencya w sprawie lokautu fabrykantów łódzkich. — W Odessie anarchia. — Czarne sotnie gratulują ces. Wilhelmowi. — Dwa zamachy samobójcze w Krakowie.

Wybory ściślejsze w Niemczech.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 6 lutego).

Wybory ściślejsze w okręgach polskich.

Poznań. W okręgu gliwicko-lublinieckim wybrany został Polak ks. Jankowski, proboszcz z Wielkiego Kutorza (14.197 głosami), przeciw kandydatowi centrum ks. Chrząszczowi (12.336 gł.).

W okręgu kozielsko-strzeleckim wybrany centrowiec ks. Głowacki 11.500 gł. przeciw Polakowi redaktorowi Siemionowskiemu (8900 głosów).

W okręgu grudziądzko-brodnickim wybrany Niemiec narodowo-liberalny Sieg 14.854 głosami przeciw Polakowi adw. drowi Łaszewskiemu (13.551 gł.).

W okręgu człuchowskim wybrany Niemiec Witkins przeciw Polakowi drowi Komierowskiemu (Liczby oddanych głosów nie doniesiono).

Ogólny rezultat wyborów.

Berlin. (Godz. 12 w nocy). Dotąd znany wynik 97 wyborów ściślejszych. Wybranych zostało soc. dem. 10 (zyskali 4, stracili 15); nar. liber. 24 (+ 11, — 4); centrum 7 (+ 1, — 2); konserwat. 8 (+ 2, — 1); wolnom. p. lud. 11 (+ 3, — 2); partya Rzeszy 5 (+ 1, — 1); związek wol. 7 (+ 4, — 2); niem. partya ludowa 5 (+ 1, — 1); związek gospodarczy 8 (+ 4, — 1); związek roln. 2 (+ 2); bezpartyjn. 3 (+ 3, — 1); niem. p. reform 2 (+ 2); 1 Polak (+ 1): 3 alzatczyków (+ 1): jeden Welf (— 1).

Klęska socyalistów.

Berlin. Dotąd socyaliści utracili 32 mandaty.

Ks. Bülow a wybory.

Berlin. W pierwszym okręgu tutejszym agitacya wyborcza była wczoraj bardzo energiczną. — Przed południem ks. Bülow i wszyscy ministrowie oddali swe głosy. Ks. Bülow informował się przy tej sposobności u członków komisyi, o ile żywym jest udział w wyborach.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy pisze nam nasz korespondent (N.) pod datą 5 b. m.

Jutro w salach ratusza odbędą się wybory dwóch kuryj w gub. warszawskiej. Do wyborów stają mianowicie delegaci robotników fabrycznych w gub. warszawskiej, którzy mają wybrać przedstawicieli swoich na wybory poselskie gubernialne, oraz przedstawiciele większej własności z pow. warszawskiego.

Przedstawiciele robotników z fabryk warszawskich stają do wyboru pełnomocników pojutrze również w salach magistratu. Na tem kończą się wybory oddzielnych kuryj m. Warszawy i z gub. warszawskiej, poczem pozostaje tylko wybór posłów z gub. warszawskiej dnia 17 b. m., wybory wstępne miasta Warszawy dnia 19 b. m. i wybór posłów warszawskich dnia 27 b. m.

Wczoraj, z rozporządzenia oberpolicmajstra warszawskiego, zamknięto biura centralne i biura okręgowe Zjednoczenia postępowego w Warszawie, na tej zasadzie, iż prawo, jakoby nie przewiduje istnienia takich biur.

(Telegramy „N. Reformy“ z 6 lutego).

W sprawie lokautu.

Warszawa. W sprawie lokautu fabrykantów łódzkich wczoraj udali się do Berlina pp. Kronenberg, hr. Krasiński i ks. Gralewski, aby nakłonić przebywających tam fabrykantów do ustępstw na rzecz robotników.

Zmiany w administracyi.

Petersburg. Wicegubernator riazański hrabia Tatiszczew został mianowany gubernatorem łomżyńskim. Gubernator łomżyński baron Kort został gubernatorem warszawskim.

Aresztowania w domach robotniczych.

Warszawa. Z aresztowanych w domach robotniczych Wawelberga i Rotwanda przy ulicy Czerniakowskiej stukilkudziesięciu robotników, 39 zatrzymano w więzieniu, resztę wypuszczono na wolność.

Echa śmierci Grüna.

Warszawa. Wczoraj na murach niektórych kamienic widniały czerwone kartki, któremi warszawski komitet robotniczy P. P. S. zawiadamiał, że Wiktor Grün zabity został z polecenia tej organizacyi.

Sądy polowe.

Warszawa. Ubiegłej nocy powieszono z wyroku sądu polowego w twierdzy Bielikowa za zabicie policyanta.

Prawybory.

Puławy. Znany narodowo-demokratyczny poseł włościański do pierwszej Dumy Nakonieczny przepadł przy prawyborach. Przeszła tu lista ludowców.

Mińsk Litewski. Przy prawyborach zwyciężyło stronnictwo żydowskie postępowe, tworzące blok z Polakami. Wybrano trzech żydów, Rosyanina i dwóch Polaków adwokatów: Pietrusiewicza i Iwaszkiewicza. Siódmym wyborcą został niespodziewanie również Polak, były poseł Janczewski.

Rząd w kwestyi agrarnej.

Petersburg. Rządowy komitet do spraw rolnych uchwalił następujące wnioski:

1) W celu pomyślnego załatwienia sprawy rolnej potrzeba nadać działalności komisyi bliżej określony charakter rolny, łącząc środki współdziałania ku rozszerzeniu posiadłości włościańskich z ulepszeniem istniejących porządków spożytkowywania ziemi przez włościan i dlatego:

a) pozwalać spółkom i stowarzyszeniom na kupno ziemi z obowiązkiem dzielenia na parcele jedynie ziemi uprawnej;
b) jako warunek sprzedaży stawiać zaludnianie przez małe osady;
c) pozwalać na kupno gruntu przez większe stowarzyszenia z warunkiem, aby odległość pastwisk od domów mieszkalnych nie wynosiła więcej, jak trzy wiorsty.

2) Należy poczynić kroki ku przyśpieszeniu i ułatwieniu procesu przejścia włościan do ulepszonych form gospodarki.

3) Należy poczynić kroki ku lepszemu pogodzeniu działalności oddziałów Banku włościańskiego i komisyj rolnych z przyznaniem tym ostatnim szerszej możności uczestniczenia w likwidacyj gruntów, nabytych przez Bank przed utworzeniem komisyi, oraz przyznać komisyom szerszy udział w ocenach.

Nowa ustawa o stanach wyjątkowych.

Petersburg. Komisya pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych Makarowa — jak donosi „Nowoje Wremia“ — opracowała projekt prawa o stanach wyjątkowych. Ma być zostawiony tylko stan wojenny i stan ochrony nadzwyczajnej; w stanie tym (wprowadzanym jedynie na zasadzie rozkazu najwyższego) znosi się zesłania administracyjne; naczelnicy miejscowości ogłoszonych w stanie wojennym lub ochrony nadzwyczajnej zachowują tylko prawo wysyłania żywiołów szkodliwych ze swego obwodu. Natomiast w razie dezercyi pracowników kolejowych z miejscowości ogłoszonych w stanie wojennym, naczelnikom miejscowości tych pozwala się zatrzymywać ich siłą. Jednocześnie postanowiono dokonać reformy policyjnej w duchu określenia stosunku policyi do obywateli i usunięcia wszelkiej samowoli z jej strony.

Anarchia w Odesie.

Odesa. Sytuacya staje się tu coraz groźniejszą. Anarchiści zabijają policyantów na posterunkach. W sferach reakcyjnych panuje wrzenie. T. zw. „biali gwardziści“, których jest podobno 40.000, odgrażają się, że zaczną mord żydów.

Sympatye czarnej sotni do cesarza Wilhelma.

Moskwa. Tutejsze organizacye reakcyjne z Ligą rosyjskich patryotów i Związkiem prawdziwie rosyjskich ludzi na czele wysłały do cesarza Wilhelma depeszę, w której gratulują mu wyniku wyborów do parlamentu, składają hołd jego talentom i wyrażają przekonanie, że naród niemiecki oczekuje piękna przyszłość, skoro kocha swojego monarchę i ufa mu.

Pogrom prasy.

Petersburg. Z rozporządzenia petersburskiego komitetu prasowego skonfiskowane zostały nakłady następujących wydawnictw peryodycznych w nr. 1 „Wiestnik truda“, nr. 1 „Żiźń prikazczika“, nr 2 „Prostyja rieczi“, nr 5 „Niewskij wiestnik“, nr 7 „Flirt“, nr 3 „Bałda“, nr 4 „Żiźń kantorszczika“, „Zwieno“ i „Gołos pieczatnika“.

Nadto opieczętowano drukarnię pod firmą „Siewiernaja Pieczatnia“ przy ul. Milionnej.

Hurko chce zostać.

Petersburg. Hurko oświadczył, że prośby o udzielenie mu dymisyi nie podpisze. W mieszkaniu Hurki odbywają się poufne konferencye pomiędzy nim a ministrem sprawiedliwości, który użycza Hurce swego poparcia.

Nowy uniwersytet.

Petersburg. Miejscem otwarcia nowego uniwersytetu, według orzeczenia komisyi profesora Amalickiego powinny być miasta: Saratów lub Woroneż.

Rozpajanie ludności.

Petersburg. Departament akcyzy — jak donosi „Ruś“ — w trosce swej o podniesienie dochodów z monopolu wódczanego postanowił tymczasowo w rodzaju próby dozwolić 50 osobom na otwarcie zakładów do sprzedaży trunków „do wypicia na miejscu“ o typie dawnych szynków.

W szynkach tych wódka sprzedawana będzie w butelkach zapieczętowanych; na miejscu sprzedawane będą zakąski. Stołów i krzeseł w szynkach nie będzie, wódka ma być pita „w przejściu“. Część pokoju z półkami, na których będzie stać wódka, ma być otoczona kratkami. Buteliki z wódką będą wydawane przez okno.

Echa śmierci Launitza.

Petersburg. „Rodnaja Ziemla“ twierdzi, że już zostało ustalone, w jaki sposób zabójca von der Launitza dostał się na uroczystość poświęcenia szpitala dla spełnienia zamachu. Okazalo się mianowicie, że agent przeznaczony dla ochrony Stołypina, sprzedał kartę wejścia, zaopatrzoną w podpis Stołypina, rewolucyonistom za kwotę 30.000 rubli. Agent nazywa się Jakowlew; uciekł już tymczasem za granicę.

Strajk w kopalniach nafty.

Baku. (Pet. ag. tel.). Strajk w tutejszych kopalniach nafty rozszerza się. Robotnicy stawiają dalsze żądania, których liczba wynosi 84. Między innemi domagają się zaprowadzenia 8godzinnego dnia pracy. Spełnienie żądań robotniczych podwyższyłoby koszta produkcyi o 25 do 28 milionów rb. rocznie, wskutek czego pud nafty podrożałby o 5 do 7 kop.

Ucieczka więźniów.

Moskwa. Żandarmerya tutejsza rozesłała telegramy do władz policyjnych, zawiadamiające o ucieczce kilku ważnych przestępców politycznych z więzień moskiewskich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 6 lutego.

Rząd a reforma wyborcza sejmowa.

Tryest. Tutejszy Wydział krajowy wystosował do ministerstwa spraw wewnętrznych pismo z zapytaniem, jak zapatruje się ono na zamiar opracowania projektu nowej ordynacyi wyborczej do Sejmu i Rad miejskich, opartej na powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem głosowaniu.

Ministerstwo spraw wewnętrznych odpowiedziało, że o ile domagało się samo takiej reformy ordynacyi wyborczej do parlamentu, o tyle jest ono przeciwnem rozszerzaniu jej także na Sejmy i Rady miejskie. Parlament bowiem jest ciałem ustawodawczem, Rady miejskie zaś i po części Sejmy są organami wykonawczemi(?). Ministerstwo będzie natomiast popierało wszelką reformę ordynacyj wyborczych sejmowych i miejskich w kierunku rozszerzenia praw wyborczych na wszystkie warstwy społeczne, szczególniej zaś te, które dotąd prawa tego są pozbawione.

Z ministerstwa kolei.

Wiedeń. Ministerstwo kolei wyciągając konsekwencye z doświadczeń swoich, zdobytych po upaństwowieniu kolei Północnej, wystosuje w najbliższym czasie do zarządu kolei północno-zachodniej i do Towarzystwa kolei państwowych okólnik, w których wezwie je do rozległych inwestycyj i zapowie, że w marcu przystąpi do rokowań w sprawie upaństwowienia tych kolei.

Podziękowanie za reformę wyborczą.

Berno Morawskie. Miasto Iglawa wysłało do cesarza deputacyę z podziękowaniem za sankcyonowanie reformy wyborczej do parlamentu.

Kontrkandydat bar. Becka.

Wiedeń. Przeciw prezydentowi ministrów bar. Beckowi, który zamierza kandydować w jednym z okręgów wyborczych Wiednia, wysuwają kandydaturę dotychczasowego posła wiedeńskiego Wrabetza.

Odznaczenia w armii.

Wiedeń. Były komendant korpuśny we Lwowie generał Bruderman został mianowany właścicielem I-go pułku ułanów, którego właścicielem był dotąd zmarły niedawno arcyksiążę Otton.

Były komendant korpusu przemyskiego generał Galgotzy otrzymał od cesarza w 70 rocznicę urodzin portret cesarza w bardzo kosztownych ramach z własnoręcznym podpisem.

Wiedeń. „Fremdeblatt“ donosi, że szef sztabu jeneralnego Konrad Hetzendorf otrzymał godność tajnego radcy.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm przyjął po dłuższej dyskusyi przedłożenie o rekrutach.

W dyskusyi ogólnej prezydent ministrów Wekerle w odpowiedzi zaznaczył, że rozwiązanie kwestyi emblematów tworzy jedno z najważniejszych zadań rządu, który w tej mierze podał inicyatywę. Rząd nie będzie tej sprawy odsuwał na czas dłuższy i spodziewa się, że w najbliższym czasie kwestya ta zostanie rozwiązana. W sprawie wniosku pos. Szafpansa o samoistną armię węgierską, wskazał na charakter przejściowy obecnego gabinetu, który nie może się wdawać w rozwiązanie tej kwestyi.

Następne posiedzenie Sejmu dziś przed południem.

Pożegnanie Polonyego.

Budapeszt. Były minister sprawiedliwości Polonyi pożegnał wczoraj urzędników ministerstwa sprawiedliwości przemówieniem, w którem przedstawił siebie, jako ofiarę reform prasowych i ekonomicznych, jakie przeprowadzić zamierzał. Powiedział on, że z ciężkiem sercem przerywa swoją działalność, ale ustępuje nie bez dumy, (sic!) że jest pierwszą ofiarą nadużyć prasy i potęgi giełdy, szczególniej zaś gry dyferencyjnej na giełdzie zbożowej, które jeszcze więcej ofiar za sobą pociągną.

Budapeszt. Prezydent ministrów Weckerle wystosował do Polonyego pismo, w którem wyraża mu uznanie i serdeczne podziękowanie za współpratownictwo w jego gabinecie.

Budapeszt. Po 12 w poł. objął urzędowanie nowy minister sprawiedliwości Günther, który witając się z urzędnikami, zaznaczył w przemowie, że we wszystkiem będzie się starał urzeczywistnić politykę swego poprzednika i jego reformy.

Zwołanie nowego parlamentu niemieckiego.

Berlin. — Nowy parlament niemiecki będzie zwołany 17 b. m.

Serbski kongres kościelny.

Karłowice. (Węg. Biuro kor.) Na wczorajszem posiedzeniu serbskiego kongresu kościelnego nie zjawili się członkowie samoistnego stronnictwa, bezpartyjni i biskupi. Odczytano pismo patryarchy, w którem on oświadcza, że protestuje w stanowczy sposób przeciw temu, jakoby postąpił „mala fide“ i wogóle jakoby roztrwonił fundusze i fundacye serbskiego kościoła narodowego. Dlatego uznaje część uchwały kongresu, wzywającej go do wyciągnięcia konsekwencyj i abdykowania, za nieprawną nieistniejącą i jego nieobowiązującą. Równocześnie odpiera jako bezpodstawną część uchwały twierdzącą, jakoby było życzeniem całego serbskiego narodu, by ze swego stanowiska ustąpił. Wobec tego, że większość kongresu w tym wypadku przekroczyła swój zakres działania patryarcha zaprotestował przeciw temu bezprawnemu postąpieniu u rządu węgierskiego, z prośbą o anulowanie dotyczącej uchwały kongresu. Równocześnie oswiadcza patryarcha, że jak długo istnieje ta sprzeczna z ustawami uchwala w obradach kongresu nie weźmie udziału, względnie nie będzie mu przewodniczył.

M. GORKIJ.

W STEPIE.

(Dokończenie.)

Był to wysoki, niezmiernie wychudzony człowiek, wszystko w nim jakoś strasznie drgało, a wielkie zmętniałe oczy, wyrażały pożerający go ból. Skrzywiona twarz była koścista i nawet przy świetle ognia, miała jakiś ziemisto żółty martwy kolor. Przytem drżał cały i wzbudzał jakąś pogarliwą litość. Wyciągnął do ognia długie kościste i chude ręce i rozcierał palce, stawy ich gięły się powoli, bezwładnie.

W końcu wstrętnie było patrzeć na niego.

— Cóż to, w takim stanie pieszo idziesz do domu? Skąpy chyba jesteś? — ponuro zapytał żołnierz.

— Tak mi poradzili... nie jedź, powiadają, przez wodę... idź przez Krym, powietrze, powiadają... a ja ot, nie mogę iść... umieram, bracie! Umrę w stepie sam jeden... ptaki rozdziobią i nikt się nie dowie... Żona... córki będą czekać — napisałem do nich... a moje kości deszcze stepowe będą myć... Boże, Boże!...

I zawył przejmującem wyciem ranionego wilka.

— Ot djabeł! — rozłościł się żołnierz wstając z ziemi... Czego ty jęczysz? Czemu ty ludziom spokoju nie dasz? Zdychasz? No to zdychaj, ale milcz... Komuś ty potrzebny? Zamilcz!

— Daj mu po łbie! — zaproponował „student“.

— Kładźmy się spać! — powiedziałem. — A ty, jeżeli chcesz być przy ogniu, to naprawdę przestań wyć,

— Słyszałeś? — wściekle zapytał żołnierz. — No i zrozumiej-że, ty może myślisz, że my ciebie żałować będziemy za to, że ty w nas chlebem rzucałeś i kulami, kwaśny djable! Inni to by... tfu...

Żołnierz zamilkł i wyciągnął się na ziemi.

Student już leżał. Ja też położyłem się. Nastraszony stolarz zwinął się w kłębek, przysunął się bliżej do ognia i milcząc, patrzył w ogień. Leżałem z prawej strony i słyszałem, jak dzwonił zębami. „Student“ położył się z lewej strony i zdawało się, że skulony zasnął odrazu. Żołnierz założył ręce pod głowę i leżąc na wznak, patrzał w niebo.

— Jaka noc, co? Gwiazd ile... ciepło... — zwrócił się do mnie po chwili — A niebo? jakież to niebo — kołdra, nie niebo. Lubię ja, przyjacielu, także życie włóczęgi. Chociaż chłodno i głodno, lecz za to bardzo swobodnie... Niema nad tobą żadnej zwierzchności... sam pan swego życia... Choć głowę sobie ugryź — nikt ci ani słowa nie może powiedzieć... Dobrze... Nagłodziłem się przez te dni, nazłościłem się... a ot, teraz leżę sobie i patrzę w niebo... Gwiazdy mi mrugają... jakby mi mówiły: — nic to, Łokutin, chodź sobie po świecie i nie poddawaj się nikomu... Taak... I dobrze tak na teraz... A ty... jak się tam nazywasz? Ej, stolarzu! Ty się nie gniewaj na mnie i niczego się nie bój... Żeśmy zjedli twój chleb, to nic, ty go miałeś, a my nie, więc my twój zjedliśmy... A ty, dziki człowieku, kule sadzisz... Czyżbyś ty nie rozumiał, że kulą można człowiekowi zaszkodzić? Okrutnie ja się na ciebie wtedy rozgniewałem i gdybyś ty nie upadł, dałbym ci za twoją śmiałość. No, a co do chleba, dojdziesz jutro do Perekopu i kupisz tam — pieniądze masz... ja wiem... Czy dawno jesteś chory na febrę?

Długo jeszcze w moich uszach brzmiał bas żołnierza i drżący głos stolarza. Noc ciemna, prawie czarna, spuszczała się coraz niżej na ziemię, a w płuca wlewało się soczyste świeże powietrze.

Od ogniska dochodziło równe światło i ożywiające ciepło... Oczy kleiły sie...

* * *

— Wstawaj! Prędko! Idziemy!

Z uczuciem przestrachu otworzyłem oczy i prędko zerwałem się na nogi, do czego mi dopomógł żołnierz, silnie pociągnąwszy mnie za rękę w górę.

— No prędzej! Idź!

Wyraz twarzy miał surowy i przestraszony. Ja obejrzałem się. Słońce wschodziło i różowy jego promień padał już na nieruchomą i siną twarz stolarza. Usta miał otwarte, oczy mu wyszły z orbit i patrzyły szklanym wzrokiem pełnym przerażenia. Odzienie na piersiach miał porwane i leżał w dziwnie nienaturalnej pozie, „Studenta“ nie było.

— Ot, zapatrzył się! Idź, mówię — przekonywająco mówił żołnierz, ciągnąc mnie za rękę.

— On umarł? — zapytałem, drżąc wskutek porannego chłodu.

— Naturalnie. Ciebie zadusić, bo i ty umrzesz — wyjaśnił żołnierz.

— Jego... „Student?“

— No, a któżby? Może ty? Albo ja? Taak. Ot ci i uczony... Zrecznie poradził sobie z człowiekiem... i towarzyszów swoich w pułapkę wsadził. Gdybym ja wiedział, jabym wczoraj tego studenta zabił. Zabił bym od jednego razu. Trach! pięścią w skroń... i nie ma na świecie jednego łotra! Czy ty rozumiesz, co on zrobił? Teraz musimy tak iść, żeby ani oko ludzkie nas nie widziało w stepie. Zrozumiałeś. Stolarza dzisiaj znajdą i zobaczą, że zaduszony i ograbiony. I zaczną śledzić naszego brata... Skąd idziesz, gdzie nocowałeś? Ot i złapią nas... Chociaż my nic przy sobie nie mamy... tylko rewolwer mam przy sobie schowany.

— Rzuć go — poradziłem mu.

— Rzucić? — w zamyśleniu powtórzył... — Rzecz cenna... A może nas nie złowią... Nie, ja nie rzucę... kto może wiedzieć o tem, że stolarz miał rewolwer. Nie rzucę... On ze trzy ruble kosztuje. Kula jeszcze jest... Ech! żebym to ja tę samą kulkę miłemu towarzyszowi naszemu w łeb wpakował! Ile ten pies pieniędzy zabrał — co?

— Ot i ci i córeczki stolarzowe... — powiedziałem.

— Córeczki? Jakie? A tego... Na cóż tam one wyrosną, za mąż nie za nas pójdą, nie warto o nich rozmawiać... Idźmy bracie prędzej... Ale dokąd iść?

— Ja nie wiem... Wszystko jedno.

— I ja nie wiem, i wiem, że wszystko jedno. Chodźmy na prawo — tam powinno być morze.

Poszliśmy na prawo.

Obejrzałem się poza siebie. Daleko już od nas w stepie widniał ciemny wzgórek, a nad nim świeciło słońce.

— Patrzysz, czy nie wstał? Nie lękaj się, nie wstanie, nas nie dogoni... Uczony widać, praktyczny człowiek wprawnie go urządził... No, ależ towarzysz! Eh, bracia! Psują się ludzie, z roku na rok wciąż gorzej psują się! — smutno powiedział towarzysz.

Step, głuchy i pusty, cały zalany słońcem, otaczał nas zewsząd, zlewając się w dali z niebem, takiem jasnem, takiem łaskawem i hojnem światłem, że wszystko, co czarne i niesprawiedliwe, wydało się niemożliwem, wśród olbrzymiej przestrzeni tej swobodnej równiny, pokrytej błękitem nieba.

— A żreć się chce, bracie, — powiedział mój towarzysz, kręcąc papierosa.

— A cóż dzisiaj będziemy jeść i gdzie i jak?

— To pytanie!

* * *

W tem miejscu mowca — mój sąsiad w szpitalu — skończył swoje opowiadanie.

Ot i wszystko. Ja się bardzo zaprzyjaźniłem z tym żołnierzem i doszliśmy razem do Karskiego okręgu. Był to dobry i bardzo praktyczny chłopiec, typowy włóczęga. Ja go szanowałem. Doszliśmy aż do Małej Azyi razem, a tam straciliśmy z oczu jeden drugiego.

— Czy przypomina pan sobie czasem stolarza? — zapytałem.

— Jak pan widział — czyli jak słyszał.

— Więc nie?

On się roześmiał.

— A cóż ja powinienem czuć przy tem? Nie moja wina, co się z nim stało, — tak, jak i pan nie jesteś winien temu, co mnie spotkało... I nikt niczemu nie jest winien... Albowiem wszyscy jesteśmy takiem samem — bydłem.

Dr Roknic zaprotestował przeciw deklaracyi patryarchy. Z powodu braku kompletu zaproponował odroczenie posiedzenia i zaproszenie na posiedzenie wszystkich członków kongresu.

Obawy włoskie.

Rzym. W Izbie deputowanych w odpowiedzi na szereg zapytań min. spraw zagr. Tittoni w stanowczy sposób oświadczył, że pogłoski o podjęciu przez austro-węgierski sztab generalny podziemnych robót defenzywnych i ofenzywnych w kilku leżących na granicy austryacko włoskiej kopalniach, przyczem miano przejść w terytoryum włoskie, są pozbawione wszelkiej podstawy. Jedynie przyszło do różnicy zdań między właścicielami włoskich i austryackich kopalni z powodu twierdzenia Włochów, jakoby galerye podziemne kopalń austryackich sięgały kilka metrów w terytoryum włoskie. Chodzi tu jedynie o sprawę zupełnie podrzędnej wagi.

Z francuskiej rady ministrów.

Paryż. Wczorajsza rada ministrów zgodziła się na formułę min. oświaty Brianda, do której mają się stosować prefekci przy zawieraniu umów dzierżawy zakładów religijnych, należących do państwa.

Zatarg japońsko-amerykański.

Tokio. Rząd japoński wydał następujący komunikat: Wiadomości rozpowszechnione niedawno w prasie, że Japonia, z powodu kwestyi szkolnej w San Francisco, nosi się z zamiarami wojennemi wobec Stanów Zjednoczonych, a nawet wystosowała do Stanów Zjednoczonych notę, równającą się ultimatum, jest zupełnie bezpodstawną. Rząd japoński ma zupełne zaufanie do przyjacielskich uczuć Stanów Zjednoczonych i spodziewa się, że sprawa zostanie w sposób przyjacielski uregulowaną. Jest rzeczą zupełnie zbyteczną stwierdzać, że stosunek między Japonią a Stanami Zjednoczonemi nie wykazuje żadnych niepokojących objawów.

Bierny opór w arsenale.

Tryest. Generalna dyrekcya „Lloydu“ zaprzecza wiadomości o biernym oporze robotników w arsenale i zaznacza, że w razie takiego oporu zarządzi zupełne zamknięcie arsenału.

Pożar w porcie

Rjeka. W tutejszym porcie wybuchł pożar, który zniszczył 750 pak bawełny amerykańskiej.

Przypadkowe schwytanie zbrodniarza.

Poznań. Za drobne przewinienie aresztowano tu robotnika nazwiskiem Kosicki. Przy rewizyi w policyi znaleziono jednak przy nim papiery wartościowe i dokumenty wystawione na imię robotnika Andysa, który przed kilku miesiącami zniknął bez śladu, tak, że powszechnie przypuszczano, iż wyemigrował do Rosyi. Po długiem badaniu przyznał się wreszcie Kosicki, że w lipcu r. 1905 Andysa zamordował, obrabował a trupa zakopał w ziemi. Dalsze zaś dochodzenia wykazały, że ten sam Kosicki ma jeszcze na sumieniu dwa inne życia ludzkie, mianowicie małżonków Greizerów, których w swoim czasie zamordował również w celach rabunku.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 6 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Doroty p. m. i Tytusa b. w.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 9, zachód o godz. 4 min. 31; długość dnia godz. 9 min. 21.

Teatr miejski w Krakowie: „Betleem polskie“ Rydla (popularne).

Posiedzenia: Towarzystwa lekarskiego w domu lekarskim (ul. Radziwiłłowska 4) o godzinie 6 wieczór; Towarzystwa ogrodniczego miesięczne zebranie członków w gmachu chemicznym Uniw. Jagiell. o godz. 6 wieczór.

Bal na kolonie wakacyjne w Porembie, staraniem Tow. kolonij wakacyjnych dla uczniów gimn. i realnych Krakowa i Podgórza, w salach starego teatru.

Zabawa taneczna Tow. bratniej pomocy kelnerów w sali pałacu spiskiego o godz. 10 wieczór.

Repertuar teatru lwowskiego:

We środę 6 b. m.: „Starościc ukarany“ (Kajetan Węgierski) Nowaczyńskiego (po raz pierwszy).

Posiedzenie Rady miasta Krakowa odbędzie się — jak już donosiliśmy — jutro, we czwartek, 7 b. m., o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym znajdują się między innemi następujące sprawy: uchwalenie programu najpilniejszych inwestycyj rzeźni miejskiej kosztem 700.000 K z pożyczki inwestycyjnej, udzielenie służbie prowizorycznej miejskiej jednorazowej zapomogi drożyźnianej w wysokości od 20 do 25 K (razem 1470 K), dalej przyznanie 74 dyetaryuszom magistratu jednorazowego znaczniejszego dodatku drożyźnianego, z tem, że sprawa uregulowania płac i stosunków służbowych na razie zostaje odroczona, zaprowadzenie podwójnego etatu dla nauczycieli tymczasowych szkół wydziałowych i szereg drobniejszych spraw szkolnych, dalej kooptowanie jednego członka Rady nadzorczej Tow. tramwajowego, uzupełnienie komisyi archiwalnej i t. d.

O podanie adresów właścicieli domów. Magistrat m. Krakowa wydał rozporządzenie, by dokładny adres zamieszkania właściciela każdej kamienicy w Krakowie, podany został do wiadomości magistratu, najpóźniej do końca lutego b. r. Jeżeli właściciele kamienic nie mieszkają w Krakowie, obowiązani są utrzymywać zarządców, których dokładny adres i każda zmiana mieszkania także muszą być podane do wiadomości magistratu. To samo rozporządzenie odnosi się do zastępców prawnych stowarzyszeń, korporacyi i zakładów, które są właścicielami domów. Rozporządzenie swoje motywuje magistrat tem, że gdy nieraz z wielu tytułów swego urzędowania musi mieć styczność z właścicielami domów, nie może odszukać, zwłaszcza jeżeli mieszkają nie w Krakowie, ich adresów, względnie adresów administratorów domów.

Wszelkie zgłoszenia wynikające z tego rozporządzenia, wnosić należy do dziennika podawczego magistratu, gdzie wydawane będą blankiety w celu wypełnienia ich żądanemi adresami.

Zaniedbane rozporządzenie. Jak wiadomo, wskutek rozporządzenia magistratu, wydanego przed laty kilkunastu, zaprowadzone zostały w Krakowie w sieniach domów tablice ze spisem lokatorów. — Otóż stwierdzamy, że bardzo nieliczne są w Krakowie takie kamienice, w którychby te tablice miały istotnie prawdziwy spis mieszkańców domu. Przeważnie przez lenistwo zarządzającego kamienicą spisy są nie uzupełniane nazwiskami nowych lokatorów, przyczem w większości domów szafki wiszą za wysoko, a gruba warstwa kurzu, błota, które je pokrywają, uniemożliwia zupełnie odczytanie nazwisk lokatorów. Magistrat, do którego to przecie należy, powinien zrobić przegląd tablic tych po domach i wydać w tym kierunku stosowne zarządzenia.

Dworzec osobowy w Krakowie jest od szeregu lat przedmiotem ustawicznych skarg, zarówno mieszkańców Krakowa, jak też przejezdnych. Szczególnie obcy podróżni, którzy mają sposobność widzieć w większych miastach dworce osobowe obszerne, czyste, urządzone z komfortem i wszelkiemi wygodami i ugodnieniami dla przejeżdżającej publiczności, nie mogą się nadziwić, że 100-tysięczna ludność Krakowa, może znieść tak anormalne stosunki na jedynym dworcu swego miasta. Na posiedzeniu ankiety, zwołanej w ubiegłym tygodniu przez Izbę handlowo-przemysłową, wykazywał właśnie przedstawiciel krajowego Związku turystycznego, wszystkie niedogodności i ciasnotę na krakowskim dworcu.

Ruch przejezdnych przez Kraków jest bardzo silny a dla zwiedzenia naszego miasta przyjeżdżają także liczne wycieczki naukowe, towarzyskie, włościańskie, studenckie i t. d. I wtedy przy żywszym choćby tylko trochę ruchu przejezdnym, okazuje się najlepiej, że dworzec krakowski z powodu swej ciasnoty i złego rozkładu ubikacyj nie wystarczałby potrzebom nawet 50-tysięcznego miasta. Zarówno wysiadanie, jak przesiadanie się z pociągów jest utrudnione, a publiczność nie może się zoryentować, do którego pociągu ma wsiadać — z powodu braku jakichkolwiek napisów. Poczekalnie są ciasne i brudne. Wogóle cały dworzec odznacza się niezwykłą niechlujnością i brudotem.

Błoto, kurz, śmieci zalegają wszystkie ubikacye. Szczególnie poczekalnia trzeciej klasy, zapełniona zawsze szczelnie, aż ciemna jest od dymu z fajek i cygar, oraz różnych zapachów. Dla kobiet i niepalących, a szczególnie słabych, pobyt w takiej poczekalni jest niemożliwy, bo i sąsiedni pokój, bezpośrednio z poczekalnią połączony, niczem się od niej nie różni. Pokój osobny jakiś dla podróżujących trzecią klasą, a niepalących, jest koniecznością, która winna być w najbliższym czasie przez zarząd dworca uwzględnioną — Dostęp do biletów jest utrudniony, połączony z wielką stratą czasu. Kto przybędzie dziesięć minut przed odjazdem pociągu na dworzec, ten na pewno nie potrafi kupić na czas biletu. Rozkład ruchu pociągów nie uwzględnia również potrzeb i życzeń naszej publiczności; przedewszystkiem daje się odczuć złe połączenie z Królestwem Polskiem, a nocne z Wiedniem (kursuje tylko pociąg pospieszny). Koniecznem byłoby dalej ustanowienie na tym samym dworcu rozmownicy telefonicznej i urzędu telegraficznego do użytku przejezdnych, który możnaby urządzić na miejscu obecnego bufetu dworcowego, najzupełniej zbytecznego. Ze względu na ruch doróżek i pojazdów, jak też i ze względów estetycznych należało by usunąć brzydką budę drewnianą, tuż przed dworcem, w której sprzedawane są owoce. Zanim obecny dworzec zostanie rozszerzony i z gruntu przerobiony, należy jak najprędzej usunąć przynajmniej wszystkie nieporządki. Inaczej sprawa dworca nie zejdzie ze szpalt dzienników i nie przestanie być udręczeniem dla naszej publiczności i dla przejezdnych.

Z teatru ludowego. Powodzenie ostatnich kilku przedstawień, a w szczególności niedzielnych skłoniło dyrekcyę teatru ludowego do zaniechania na razie wycieczek na prowincyę, aż do ukończenia karnawału, i w bieżącym tygodniu pozostaje teatr ludowy w Krakowie. Próby z najbliższej premiery odbywają się od kilku dni. Premierą tą będzie nie nowy wprawdzie, lecz w każdym razie od czasów dyrekcyi Koźmiana i Gliksona nie grany w Krakowie dramat w 5 aktach a 7 obrazach Oktava Feuillet'a p. t. „Miłość ubogiego młodzieńca“. Dramat ten, grany we Lwowie z olbrzymiem powodzeniem 36 razy z rzędu, wystawia teatr ludowy jutro 7 b. m.

Rezygnacya prezesa Towarzystwa dziennikarzy polskich. Prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich p. Krechowiecki w odpowiedzi na pismo wydziału, wystosowane do niego dnia 18 z. m., a nie przyjmujące jego rezygnacyi z godności prezesa, zawiadomił wydział listownie, iż utrzymuje swą rezygnacyę, pozostawiając ostateczne rozstrzygnięcie sprawy walnemu zgromadzeniu członków Towarzystwa.

Niebezpieczna pomyłka. Wczoraj rano udzieliło pogotowie ratunkowe pomocy lekarskiej pewnemu akademikowi, słuchaczowi filozofii, który, jak twierdził, wróciwszy późno w nocy do domu, wypił przez pomyłkę roztworu sublimatowego. Na szczęście sublimat był znacznie rozcieńczony, tak, że przepłukanie żołądka usunęło wszelkie obawy.

Dwa samobójstwa zdarzyły się wczoraj w naszem mieście, w obu jednak wypadkach udało się życie desperatom uratować. W południe 19letni bronzownik Leonard M. zażył roztworu fosforowego, celem odebrania sobie życia. Zawezwane na czas pogotowie ratunkowe zarządziło natychmiast środki zaradcze, dając młodzieńcowi antidotum i przepłukując mu żołądek. Stan młodego desperata zupełnie pomyślny.

Drugi wypadek usiłowanego samobójstwa miał miejsce koło godz. 10 wieczór przy ul. Szewskiej l. 22, gdzie 18letni Adam S., zajęty w pracowni kwieciarskiej p. Michalskiej, strzelił do siebie z rewolweru w głowę. Ranę ciężką ale nie niebezpieczną opatrzyło mu pogotowie ratunkowe i odwiozło go następnie do szpitala św. Łazarza.

Jubileusz złodzieja. Przed sądem przysięgłych stanął wczoraj niejaki Tomasz Zakrzewski, 36-letni nałogowy złodziej, który, karany dotąd sądownie w swem życiu już 24 razy, zasiadł obecnie na ławie oskarżonych po raz dwudziesty piąty. — Według aktu oskarżenia, Zakrzewski włamał się w sierpniu z. r. do mieszkania szynkarza Leiba Bribrama w Krzyżanowicach. Z otworzonej szafy już wyjmował różne przedmioty, między niemi książeczkę Kasy oszczędności na znaczną kwotę, gdy nadszedł szynkarz i przyłapał go na gorącym uczynku. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał jubilata na 6 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.

Mianowania. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał woźnemu urzędu podatkowego w Starym Sączu, Walentemu Napadle, z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku srebrny krzyż zasługi.

Śluby. Dnia 31 stycznia 1907 r. odbył się w Niepołomicach ślub dra Fryderyka Rużicki, lekarza pułkowego, z p. Maryą Pruchniewiczówną.

Ruch pociągów.

Z Krakowa odchodzą do Lwowa: o 6.45 rano (posp.), 8·10 rano, 11·00 przed połud., 2·45 (błyskawiczny), 8·38 (exprèss), 9·00 wieczór i 10·59 w nocy; do Tarnowa, Nowego Sącza 6·15 wieczór; do Wieliczki 8·30 rano, 1·30 popoł., 7·40 i 9·00 wieczór, oraz 10·55 w nocy; do Zakopanego 9·02 przed poł. i 11·52 w nocy; do Kocmyrzowa 8·40 rano, 1·45 popoł., 8·05 wieczór; do Oświęcima 4·30 rano, 1·15 popoł. i 8·00 wieczór; do Wiednia 3·55 rano (posp.), 7·18 rano (posp.), 9·20 rano, 2·00 popoł., 2·31 pop. (błysk.), 6·40 wieczór, 10·00 wieczór (posp.) do Warszawy 5·25 rano, 9·20 przed poł., 6·40 wieczór i 10·00 wieczór (posp.).

Do Krakowa przychodzą ze Lwowa: 4·42 rano, 6·50 rano (posp.), 8·45 rano, 1·30 pop., 2·24 popoł. (błysk.), 6·25 i 9·38 (posp.) wieczór; z Rzeszowa 10·45 wieczór; z Wieliczki 7·30 rano, 11·35 przed poł. i wieczór o 6·25, 6·45 i 10·45; z Zakopanego 4·40 popo.. i 11·00 w nocy; z Kocmyrzowa 7·40 rano, 1·05 popoł p 7·10 wieczór; z Oświęcima 8·10 rano. 11·35 przed poł., 4·40 popoł. i 9·12 wieczór; z Wiednia 6·20 rano (posp.), 9·45 przed poł., 2·43 popołudniu (błysk.), 5·15 popoł., 8·18 wiecz. (posp.), 10·09 w nocy i 11·42 w nocy (posp.); z Warszawy 9·45 rano, 5·15 popoł. i 11·42 w nocy (posp.).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 5 lutego. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 275 50. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 284·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 257 25. Węg. Banku hip. po 100 złr 4-prc. 251·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 100·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 22·75. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 447·—. Clary 40 zł. m. k. 139 50. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 80·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 92·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 55·—. Ofen 43 zł. 165·—. Palffy 40 zł. 174·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 47·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 28·65. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 56·—. Salms 40 zł. m. 195·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 83·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 168 60. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 497·—

Berlin 5 lutego. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż 5 lutego. 3-prc. Renta 95·60. Mąka 29·80.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.